Rok 2. Nr. 293. Sosnowiec, niedziela 18 grudnia 1927 roku. Cena numeru 20 groszy.

EXPRES ZAGŁĘ

...renumerata wy...si miesięcznie zł. 2.00
...dres redakcji i administracji Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-99, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski. FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-28; Grodziec, ulica Kościuszki;

Prasa paryska o Waldemarasie.

PARYZ, 17.12 (wł.) „Quotidien" omawiając deklarację, podaną przez Waldemarasa wobec przedstawicieli prasy międzynarodowej, zaznacza między innemi, że Waldemaras popełnił jednocześnie błąd taktyczny i prawny, albowiem rada ligi narodów wyraźnie zaznaczyła w swej decyzji, iż w niczem nie zmieni obecnego stanu rzeczy.

Lothier w „L'homme libre" mówi znów o tem, że Waldemaras w dziwny sposób podziękował Briandowi za jego pracę i wysiłki w celu pokojowego załatwienia konfliktu. Zwykle, pisze Lothier, ludzie czekają pewien czas, nim skierowują przekleństwa pod adresem swoich sędziów, widocznie ludzie na Litwie nie umieją być przyzwoitymi wobec tych, którzy poświęcili dla nich tyle wysiłku i pracy. Waldemaras bowiem skorzystał ze swego pobytu w Paryżu, aby rozwiać uprzednie dodatnie wrażenie, złożeniem wobec prasy paryskiej oświadczenia, pełnego pychy i zawziętości.

Przyszła sesja ligi narodów w Rzymie.

PARYZ, 17.12 (wł.) „Excelcior" donosi, że czynniki kompetentne, zastanawiają się poważnie nad zwołaniem przyszłej sesji ligi narodów do Rzymu, celem ułatwienia rokowań między Francją a Włochami.

Przyjazd Stresemanna do Królewca.

BERLIN, 17.12. (wł.) W związku z wyjazdem ministra do Królewca, zbliżone do „Wilhelmstrasse" „Tägliche Rundschau" podkreśla, że dr. Stresemann wyjechał do Królewca na specjalne życzenie tego miasta i że wyjazd jego nie ma nic wspólnego z ostatniemi obradami rady ligi narodów w sprawie konfliktu polsko litewskiego

Rokowania francusko-niemieckie.

BERLIN, 17 12 (wł.) Biuro Wolfa donosi z Frankfurtu o zakończeniu rokowań francusko-niemieckich, w sprawie przemysłu chemicznego.

Uwięzienie statków angielskich.

TORENTO, 17.12 (wł) 25 statków angielskich ze zbożem wartości 7 miljonów dolarów i 2000 worków mąki zostało na jeziorze uwięzione przez lody. Przypuszczalnie statki te zmuszone będą zostać w tem miejscu przez całą zimę.

Na drodze do zespolenia.

Demokratyczna młodzież Polski przed niedzielnym zjazdem

WARSZAWA, 17. 12. W niedzielę odbędzie się w Warszawie zjazd nowopowstałego związku polskiej młodzieży demokratycznej, powstałego na gruncie akademickim w drodze zespolenia oddzielnie dotychczas kroczących demokratycznych organizacyj akademickich.

Zjazd niedzielny, jako pierwszy ogólnopolski zjazd młodej organizacji będzie miał niezwykle doniosłe znaczenie. Ustalony będzie program ideowy związku. Pozatem podniesiony będzie projekt rozszerzenia działalności zw. polskiej młodzieży demokratycznej na młodzież ludową i robotniczą, celem stworzenia wielkiej organizacji, jednoczącej demokratycznie elementy młodzieży polskiej.

Na zjeździe wydana ma być również odezwa do starszego społeczeństwa w sprawie konsolidacji ruchu demokratycznego.

Odszkodowanie za pogromy.

BUKARESZT, 17.12. (wł.) Minister wyznań Lepadatu wręczył wczoraj zarządowi synagog w Kluj pół miljona lei, jako zaliczkę na pierwsze odszkodowania.

Przesyłanie poczty linją powietrzną.

PARYZ, 17.12 (wł.) „Le Matin" donosi, że administracja poczt telegrafów i telefonów, zajmuje się opracowaniem projektu przesyłania poczty linją powietrzną, celem osiągnięcia wielkiej szybkości. Projekt ten przewiduje, utworzenie całego szeregu bocznych linji, dochodzących do miast pogranicznych. Loty odbywać się mają w nocy.

Okrutne tępienie mody.

KANTON, 17.12 (wł). Z Kantonu donoszą, że na ulicach miasta rozstrzelono 14 kobiet, które nosiły krótkie włosy. Krótkie bowiem włosy w Chinach uważane są za symbol komunizmu.

W perspektywie wyborów.

Agitacja przedwybororcza w Zagłębiu z dnia na dzień rośnie. Na arenę życia politycznego występują nowe ugrupowania, rzucane są nowe hasła, wyrosłe na gruzach tego, co się przeżyło, zgniło i rozpaść się musi.

Nie pojmują tego miejscowi matadorzy chjeny wogóle, a endecji w szczególności. Nie mogą się oni pogodzić z tem, że czas ich żerowania na organizmie narodowym minął bezpowrotnie, że resztki żywota swego powinni pędzić okryci we włosiennice, w pokucie i żalu za grzechy śmiertelne, popełniane rozmyślnie dla dobra partji, a dla zguby narodu i państwa.

Nie mogą się pogodzić, że straszne i słuszne „precz!" jakie im cały naród rzucił w dni majowe, nie było i nie jest wiecową pogróżką, lecz krótkim i sprawiedliwym wyrokiem ludu, wyzyskiwanego materjalnie i moralnie przez wodzirejów partji.

Zgnębieni ostatecznie szeregiem faktów, niesłychanie pomyślnych dla państwa, które coraz większą aureolą otaczają rząd marszałka Piłsudskiego, endecy w całej Polsce, a więc i w Zagłębiu nie przestali marzyć o powrocie do roli kierowniczej. Prasa ich, będąca jednocześnie na usługach Ojczyzny i przemysłowców, przygotowywała grunt do przyszłych wystąpień, szerząc złośliwe plotki o rządzie i jego zamiarach i bawiąc się w czarne przepowiednie, z których żadna ziścić się nie chciała, choć czynniki bogoojczyźniane wszelkiemi siłami starały się o ich spełnienie.

Była to więc robota burząca, a z pracą „twórczą", — pracą nad odbudową wpływów endeckich czekano na pomyślną konjunkturę, wierząc, że ta w cześniej, czy później zjawić się musi.

I oto w dn. 5 b. m. na zasępionym horyzoncie endeckim ukazał się zbawczy promyczek odezwy przedwyborczej episkopatu polskiego, wzywający do zaniechania sporów partyjnych i do łączenia się pod sztandarem katolicyzmu.

Endecja odezwę tę uznała za rozgrzeszenie występnych czynów i natychmiast zabrała się do roboty, mającej w pierwszym rzędzie przywrócić blask i świetność przegniłej od fundamentów partji.

Wszystkie organy i organki endeckie zaczęły grać. W zespole tym nie mogło zbraknąć i „Kurjera Zachodniego", który, kąsając dotychczas milczkiem, naraz, jak spuszczony z łańcucha kundys, rzucił się zajadle na... sanację.

Sam wyraz „sanacja", czyli po polsku „uzdrowienie", był zawsze dla endecji tem, czem kolor czerwony dla byka lub widok kija dla psa. Sanacja wysadziła endecję z siodła, sanacja wyrwała jej z rąk rządy, sanacja zdarła z niej togę mądrości i uczciwości Nienawiść więc endecka względem sanacji jest zupełnie zrozumiałą, tembardziej, że ta właśnie sanacja zaczyna zbierać pod swemi skrzydłami zastępy ludzi, którzy ze wstrętem rozbiegli się na wsze strony, gdy ujrzeli w całej ohydzie i grozie skutki rządów endeckich.

Na takiem sympatycznem tle „Kurjer Zachod i" w Nr. d. 15 b. m. wychełtował artykuł pod. t. „W perspektywie wyborów". W tonie rzekomo spokojnym, ale przepojonym jadem „wd ięczności" endeckiej, autor artykułu p. W. K. plecie bzdury smalone o partji pracy, a czyni to tak, jakby posiadał najprawdziwsze o tem wieści.

Pana K. W. boli, że partja pracy urządza zebrania, że tworzy spółdzielnie kredytowe i mieszkaniowe i że wogóle wykazuje ruchliwość Autor wolałby, żeby nikt nic nie robił, żeby ludziska zdezorjentowani chodzili samopas, a w ostatniej chwili, gdy „Kurjer Zachodni" krzyknie: „Za mną, komu Bóg i Ojczyzna miła!" oddali głosy na nową chjenę. A potem, by się znów rozpoczęły rządy witosowe, by wstała z grobu grabszczyzna.

Najparadniej przedstawia się ta część artykułu, w której pan W. K. przekonywa partję pracy, że w tej a tej sferze nie zdobędzie wpływów.

A więc co do robotników, to autor twierdzi, że tam partja pracy nie ma nic do roboty, bo robotnicy pójdą albo za PPS. albo za komunistami.

Stanowczo powinien się obrazić za takie stawianie sprawy p. inż. Raźniewski z Saturna, który stworzył endecką „pracę polską" i wciągnął do niej kilkudziesięciu robotników. A co „Kurjerowi Zachodniemu" odpowie na to chadencja? „Kurjer Zachodni" nie powinien, zwłaszcza w dobie przedwyborczej, niedoceniać wpływów swych adherentów wśród rzesz robotniczych. Chyba, że jest to taki krzyk rozpaczy: „ja nie będę miał, ale i ty nie dostaniesz!"

W zaufaniu powiem panu W.

K., że istotnie partja pracy nie liczy zbytnio na g osy robotnicze. Ale przecież i tam są ludzie, którzy z tych czy innych powodów nie chcą się łączyć z socjalistami lub komunistami. Tę choćby najmniejszą garstkę wyrwać z pod wpływów endecko-chadeckich — będzie właśnie zadaniem partji pracy. Jeśli jej się to uda, to już trud jej sowicie będzie opłacony.

Ryzykownem ogromnie wydaje się nam twierdzenie organu wielkiego przemysłu, że mieszczanie i wogóle t. zw. stan średni nie zechce się wiązać z sanacją. Przecież dziecko nawet wie, że dopiero rządy majowe, a więc sanacyjne powstrzymały ostateczną ruinę kupca, rzemieślnika i drobnego przemysłowca.

Sfery te mają tak wiele do zawdzięczenia rządowi obecnemu, że pozyskanie ich dla partji pracy jest kwestją niemal bezsporną. Ludzie ci wiedzą, że nędzę swą zawdzięczają wyłącznie rządom endeckim, które swą nieudolną gospodarką prowadziły nietylko handel i rzemiosło, ale cały kraj do ruiny.

Inaczej nieco przedstawia się sprawa właścicieli nieruchomości.

Ta sfera winna jest dozgonną wdzięczność endecji, która wprowadziła ochronę lokatorów, będącą pewnego rodzaju wywłaszczeniem kamieniczników. Endecja dla celów swych poświęcić musiała właścicieli domów, bo to było naturalnym wynikiem jej mądrej polityki. Szafując groszem publicznym z niesłychaną rozrzutnością, topiąc miljony i miljardy w mętnych przedsięwzięciach i rujnujących pożyczkach dla przemysłowców, endecja wywłaszczyła wszystkich obywateli z gotówki, sprowadzając wartość ich oszczędności do zera. Do zera też sprowadzono wartość zarobków i płac.

Ludzie pracy nie mieli czem płacić za mieszkanie, a endecja, popierając wyzysk pracy, skutki tego wyzysku wspaniałomyślnie przelała na kamieniczników, uchwalając ochronę lokatorów. Rząd obecny nie jest w stanie w ciągu półtora roku naprawić zło, czynione z rozmysłem w ciągu 8 lat rządów endeckich, ale mimo wszystko właściciele nieruchomości przyznać muszą, że obecnie łatwiej im odebrać od lokatorów 100 proc. przedwojennego komornego, niż 10 lub 15 proc. przed trzema laty.

Więc i ta sfera we własnym dobrze zrozumiałym interesie nie może sobie życzyć powrotu do władzy Grabskiego lub Witosa, lecz poprze raczej rząd marszałka Piłsudskiego, a więc tę partję, która opowiada się dziś po stronie rządu.

Na inne uwagi i zarzuty p. W. K. odpowiemy w numerze następnym.

Civis.

Sąd nad „Modą współczesną".

(Korespondencja specjalna „Expresu Zagłębia").

Lwów, 16 grudnia.

Lwów—to miasto adwokatów, prawników, obrońców, doradców i temu podobnych doktorów. Wszędzie czytasz sakramentalne „Dr." Rzecz tedy jasna, że, mając tylu wyznawców Temidy, sądy lwowskie pracują intensywnie. Niema dnia, aby na wekandzie sądowej nie ukazała się jakaś ciekawa sprawa. W ostatnich czasach sensacyjne rozprawy ściągnęły tłumy żądnych wrażeń lwowian do wielkiej sali sądu okręgowego. Cytuję tylko podtytuły sprawozdania z procesu właścicieli „Salonu piękności z ulicy Ossolińskich. A więc: „Tajemnicze wizyty w podejrzanym lokalu. Starsi szukają „masnej" zabawy. Służąca z Jarosławia, jako wabik. Pryncypał w szafie. 1 złoty dziennie honorarium i ciężka choroba na dodatek. Pornograficzna kolekcja dla rozrywki gości. „Masażystka" zgarniała drogocenne prezenty. Łagodny wymiar kary".

Co? Dobre tytuliki? Nic dziwnego, że woźni sądowi mieli urwanie głowy z dostawnemi krzesłami podczas rozprawy. Oskarżeni Filipowski i Robakówna — choć skazani tylko na 3 miesiące ciężkiego więzienia, nie cieszą się tym łagodnym wymiarem kary, gdyż nieoczekiwanie prokurator wniósł odwołanie z powodu zbyt małej kary, opierając się na 1 i 2 § nowej ustawy pana prezydenta z lipca 1927 r. o stręczeniu do nierządu, przewidującej karę do 10 lat ciężkiego więzienia.

Największym jednak bezsprzecznie powodzeniem wśród powodzi sensacyjnych procesów cieszył się sąd nad „Modą współczesną", zorganizowany przez lwowskie kasyno i koło artystyczno-literackie. Sala była formalnie „nabita" najwytworniejszą publicznością. Trybunał, złożony z literatów, artystów (eksperci), architektów, doktorów—po wysłuchaniu aktu oskarżenia, prokuratora, obrońców, świadków, ekspertów, po przesłuchaniu samej oskarżonej, t. j. Mody Współczesnej w osobach, a raczej w osóbkach uroczych lwowianek— wydał wyrok uniewinniający, co przyjęto z niebywałym aplauzem. (Większość publiczności, jak łatwo można było przewidzieć, stanowiła płeć piękna).

Czy w Sosnowcu podobna impreza nie miałaby powodzenia? Towarzystwo artystyczno literackie jest, urocze sosnowiczanki też, a płeć piękna, zawsze solidaryzując się z swą p. Modą, przybędzie tłumnie na rozprawę do teatru miejskiego. A jeżeli chodzi o szczegóły — to zawsze niemi chętnie służę. I towarzystwu artystyczno-literackiemu i uroczym sosnowiczankom. Tym drugim najchętniej.

Tymoteusz Ortym.

Yveline Rambaud i E. Piron

Dramat w Bicetre

Powieść.

129.

Trzeba było skończyć tę scenę, usunąć łotrów i pozostawić willę w spokoju.

Na dany przez szefa bezpieczeństwa publicznego znak, czterej agenci otoczyli Hipolita, dwaj stanęli po obu stronach pani Limozan i popychając kułakami, w jednej chwili wyprowadzili z gabinetu. Następnie przebyli ogród, siedli do oczekujących na rogu ulicy zdala od willi powozów i odjechali.

Duclos zacierał ręce z zadowolenia. Wszedł do salonu i zbliżywszy się do Cecylji, szepnął:

— Udała mi się sztuka. Zeskamotowałem mężczyznę, nie będzie pani baronową.

Oblicze Cecylji rozpromieniło się radością.

— Czy pan mówi prawdę?

— Najprawdziwszą. Przepadło baronostwo!

— Ach, jakaż ja wdzięczna jestem panu!

I rzeczywiście była uszczęśliwiona, była po raz drugi ocaloną przez człowieka, którego kochała w skrytości serca, kochała bez nadziei.

Ale ten czyn Renego jeszcze bardziej spotęgował jej miłość i cierpienia.

XLVII.

Paweł Ranoir nie długo pozostawał w rękach sprawiedliwości Postawienie przed sądem za usiłowanie kradzieży z wdarciem się podczas nocy do domu zamieszkałego, groziło wyrokiem, skazującym na ciężkie roboty.

Znał artykuł 2-gi kodeksu karnego, orzekający, że usiłowanie zbrodni nie doszłej do skutku z powodu okoliczności niezależnych od woli oskarżonego, uważane jest za zbrodnię i jako taka karane.

Postanowił uniknąć stawania przed sądem, udając obłąkanego. Zresztą był w stanie podniecenia alkoholicznego, ułatwiającego mu tę rolę.

Łatwo m[illegible] było przekonać o tem sędzieg[illegible] śledczego, gdyż mówiąc naw[illegible] prawdę, wyglądał na delirjata. A cóż dopiero, gdy do zeznania [illegible]wego dorzuci kilka kilka wyraż[illegible] niedorzecznych, gestów, lub uniesień gwałtownych.

Stanął przed sędzią śledczym z twarzą ponurą i na pierwsze pytania odpowiadał z roztargnieniem.

— Nie staraj się wprowadzić mnie w błąd — oświadczył urzędnik.—Nie uda ci się to.

— Pańską rzeczą — odciął się Ranoir — wypuścić mię na wolność. Naprózno tracisz pan czas drogi i dla pana i dla mnie.

— Powtarzam ci, że napróżno udajesz obłąkanie.

— Nie jestem wcale obłąkanym.

— Wiem o tem, dlatego też odpowiadaj szczerze. W jakim celu wdarłeś się nocą do hrabiny de Villegente?

— Jesteś pan ciewawym, lecz mniejsza o to, powiem panu prawdę. Byłem zakochany w małej hrabinie. Prześliczna kobieta!... Chciałem wyznać jej moją miłość,.. noc była wspaniała... więc wszedłem do jej pokoju.

— Kogo nazywasz małą hrabiną?

— Juścić nie tę starą wiedźmę, złodziejkę, będącą powodem wszystkich moich nieszczęść, która okradła mię z dwudziestu pięciu tysięcy franków.

— Nie mówmy o tem.

— Ach, pan w to nie wierzysz Cierpliwości, przekonam kiedyś i zapłacę jej za to. Ta, w której jestem zakochany, której gotówbym na klęczkach...

Mówiąc to Ranoir wzniósł w górę oczy z zachwytem i chciał uklęknąć, ale stojący obok niego żołnierz uchwycił go za ramię i zmusił d powstania.

— Mała hrabina — mówił dalej Ranoir — to Mareela, żona Fabjana de Villegente. To ja, jak mnie pan tu widzi, powinienem był ją zaślubić. Jestem starszym synem hrabiego Rudolfa de Villegente. Ten Fabjan zajął moje miejsce, a matka jego skradła moje dziedzictwo. Ach, łajdaczka!

— Trzymasz się ciągle swego sytemu. Źle robisz i bezskutecznie. Powodem wdarcia się twego do pałacu była chęć kradzieży. Nie byłeś zakochanym, lecz złodziejem.

— A pan jesteś osłem—zawołał Ranoir, zaczerwieniony z gniewu i spoglądając na sędziego wzrokiem wściekłym.

Jednocześnie chciał rzucić się na niego. Urzęduik zerwał się z fotelu i cofnął się o parę kroków. Żołnierz pochwycił Pawła, który rzucając obelgi, rozpoczął z nim walkę.

Przybyli na pomoc dwaj jeszcze żołnierze, ubezwładnili go i nałożyli na ręce kajdanki.

c. d. n.

Sprawa się wyjaśnia.

Konserwatywny „Dzień Polski“ przynosi następującą wiadomość:

„Na posiedzeniu sekcji prasowo-literackiej tow. im. Piotra Skargi, o. Pawelski S. J. oświadczył, że wobec różnorodnego komentowania w prasie ostatniego listu pasterskiego biskupów polskich, zwrócił się do J. E. ks. kardynała Kakowskiego z prośbą o autorytatywny komentarz.

J. E. ks. kardynał upoważnił o. Pawelskiego do oświadczenia w jego imieniu, iż list pasterski rozumieć należy jako wezwanie do wszelkich ugrupowań, stojących na gruncie katolickim, do łączenia się w nadchodzących wyborach na platformie katolickiej z wykluczeniem wszelkiej walki z rządem.

Oświadczenie o. Pawelskiego wywołało gwałtowny sprzeciw przedstawiciela prasy narodowo-kratycznej, zastrzegającego się przeciwko mieszaniu się władz duchownych w sprawę stosunku stronnictw do rządu.

W odpowiedzi o. Pawelski oświadczył kategorycznie, że komentarz tak wysoce autorytatywny wyklucza wszelką dyskusję nad nim ze strony poddających się wskazówkom listu pasterskiego pisarzy katolickich“.

A więc endecy i chadecja śląska dostała po łapach.

Logika endeków jest cudowna: kościół może się mieszać do polityki, o ile to przynosi pożytek endekom, ale nie wolno duchownym politykować, gdy stanowisko kościoła nie odpowiada widokom chjeny!

Wyjaśnienie ks. kardynała Kakowskiego polecamy uwadze dzisiejszym mówcom chadeckim na zapowiedzianym wiecu.

Spółdzielnia mieszkaniowa
w Dąbrowie Górniczej.

Prace komitetu spółdzielni mieszkaniowej posunęły się znowu o krok naprzód.

D. 8 b. m. odbyło się walne zebranie informacyjne. Obradom przewodniczył p. Berbecki. Po zagajeniu przez dra Gosiewskiego i przemówieniu dra Marczyńskiego, oraz wyczerpującym referacie inż. Dzierżawskiego wywiązała się dyskusja.

Rząd wydzierżawi względnie odstępuje na dogodnych warunkach własne tereny pod budowę, jak to ma miejsce w Warszawie i Krakowie, oraz zapewnia długoterminowy kredyt w wysokości 80 proc. kosztorysu; na tej podstawie postanowiono zawiązać spółdzielnię mieszkaniową na terenie Dąbrowy Górniczej. Zdecydowano się, by pozostałe 20 proc. wzorem spółdzielni warszawskich „Zdobycz robotnicza“ i „Siedziba robotnicza“ zostały spłacone na nowych zasadach: udziałowcy mogą wpłacać udziały w formie pieniędzy lub własnej pracy.

Przez własną pracę należy rozumieć pracę, oddaną spółdzielni bezpośrednio, względnie za zgodą dyrekcji przedsiębiorstwa w którem udziałowiec pracuje, pracę dodatkową ponad 8 godzin dziennie; wynagrodzenie stąd płynące będzie zaliczone jako udział. W ten sposób nietylko robotnicy i inteligencja pracująca, ale i bezrobotni mogą należeć do spółdzielni.

Przy gorącem poparciu i wytrwałości zainteresowanych ze zbliżającą się wiosną będziemy mogli przystąpić do budowy domów parterowych, by z końcem następnego roku oddać członkom do użytku oddzielne mieszkania.

W miejscowej prasie zjawiła się wiadomość, że powstanie spółdzielni w Zagłębiu jest wabikiem wyborczym, oraz że spółdzielnie warszawskie zbankrutowały.

W odpowiedzi stwierdzamy zupełną niezależność od wszelkiej polityki tymczasowego zarządu spółdzielni. Zawiadamiamy, że z chwilą zapisania się odpowiedniej ilości członków komitet tymczasowy ustąpi miejsca wybranemu nowemu zarządowi.

Dowodem, że powyższy typ spółdzielni rozwija się pomyślnie, świadczą artykuły prasy stołecznej różnych odcieni partyjnych np. artykuł z d. 14 b. m. w „Kurjerze Warszawskim“, „Expresie Porannym“, z d. 10 b. m., „Głosie Prawdy“ z d. 10 v. b. r. i szeregu innych. Z artykułów tych widzimy, że spółdzielnia „Zdobycz robotnicza“ w Warszawie oddała w br. do użytku 46 mieszkań, które dały 320 bezdomnym dach nad głową. Raty amortyzacyjne wynoszą: jednoizbowe mieszkanie zł. 40, dwuizbowe zł. 60 i trzyizbowe zł. 90 miesięcznie.

Z dotychczasowego sprawozdania spółdzielni „Zdobycz robotnicza“ wynika, że do dnia 1-go września b. r. podjęto z banku gospodarstwa krajowego złotych 1.173 900. —, wkłady udziałowców wynosiły zł. 130 818 25.

D. 18-go b. m. odbędzie się w lokalu związku legjonistów przy ul. Królowej Jadwigi w Dąbrowie o godz. 11-ej przed południem pierwsze zebranie członków spółdzielni, na którem dokona się wyboru zarządu i rady nadzorczej, oraz przyjęty będzie statut.

Na powyższe zebranie przybędzie delegat zarządu spółdzielni „Zdobycz robotnicza“ w Warszawie.

Krwawa zbrodnia szalonego wieśniaka.
W ataku furji zarąbał siekierą żonę i matkę.

Potwornej zbrodni dokonał wczoraj na swej najbliższej rodzinie 32-letni zamożny gospodarz, Stefan Dąbrowki, w Wysokiem Mazowieckiem.

Stefan Dąbrowski od kilku dni zdradzał objawy niezwykłego zdenerwowania. Początkowo nie zwracano na to większej uwagi, aż wreszcie w dniu wczorajszym Dąbrowski uległ atakowi furji.

Około południa przyszedł do domu i nie mówiąc ani słowa, zaczął demolować mieszkanie.

Przerażona żona wybiegła z domu i głośno zaczęła wzywać sąsiadów na pomoc.

Kilku sąsiadów, którzy nadbiegli na alarm zrozpaczonej kobiety, napróżno starało się uspokoić furjata.

— Dajcie mi siekierę! Wyrąbię wszystkich! — krzyczał.

W chwilę później szaleniec wbiegł do kuchni, chwycił siekierę i rzucił się na domowników.

Żona i matka Dąbrowskiego, 72-letnia staruszka rzuciły się do do ucieczki.

Szaleniec biegł za niemi. W pewnej chwili dogonił żonę i zadał jej trzy straszne ciosy siekierą w głowę. Nieszczęśliwa, zalewając się krwią, padła na ziemię. Dawała jednak słabe oznaki życia. Oszalały mąż — słysząc jęki żony — jeszcze leżącą kilkakrotnie uderzył siekierą i położył kres jej życiu.

Straszną scenę obserwowała matka Dąbrowkiego. Widząc śmierć synowej, podbiegła do mordercy, aby odebrać mu siekierę.

Lecz i ją spotkał los synowej. Dąbrowski podniósł siekierę do góry i jednem uderzeniem pozbawił staruszkę życia.

Na widok drugiej zbrodni szaleńca kilku sąsiadów podbiegło do niego, aby go obezwładnić. Na czele atakujących stanął 71-letni Antoni Milecki.

I na niego porwał się Dąbrowski z siekierą. Dzielny staruszek jednak ogłuszył go silnem uderzeniem kija.

Skrępowanego furjata oddano w ręce policji.

Osadzony w areszcie Dąbrowski usiłował zdemolować celę.

Najbliższym pociągiem odwieziono go do Białegostoku i osadzono w więzieniu.

Dąbrowski będzie poddany badaniom psychjatrycznym.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 18 Niedziela

Dziś: 4 Adw. Gracjana.
Jutro: Dariusza
Wschód słońca 7.39.
Zachód „ 3.25

RADJO.

Niedziela — 18 grudnia.

WARSZAWA.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
12.00 Sygnał czasu i komunikat.
12.10 Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej.
14.20 Odczyt.
14.40 Odczyt.
15.00 Odczyt.
15.10 Komunikat meteorologiczny.
17.20 Transmisja koncertu symfonicznego z filharmonji warszawskiej.
7.20 Rozmaitości
17.40 Audycja literacka.
18.45 Odczyt.
19.10 Odczyt.
19.35 Odczyt.
20.30 Koncert wieczorny — wspólny 2-ch stacyj nadawczych „Polskiego Radja“. Warszawy i Katowic.
22.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny.
22.05 P. A. T.
20.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Cena biletów kolejowych** jak donoszą pisma warszawskie podwyższona nie będzie.

Weksle przedwojenne. Ministerjum skarbu projektuje wydanie odpowiedniego rozporządzenia likwidującego wszystkie weksle, które powstały przed 30 lipca 1914 roku. Dotychczas weksle te były ciągle odraczane na mocy moratorjum, którego termin był ciągle przedłużany. Obecnie termin moratorjum upływa z dniem 31 grudnia b. r. Ministerjum skarbu projektuje definitywne załatwienie tych weksli w ten sposób by w ciągu 6-u miesięcy od dnia 1 stycznia 1928 roku weksle te były wyrównane.

(o) **Bezwzględna czystość w bufetach kolejowych.** Wydział sanitarny ministerjum kolei wydał do wszystkich dyrekcyj okólnik, w którym poleca przestrzegać bezwzględnej czystości w bufetach dworcowych za co odpowiedzialność ponoszą zawiadowcy stacyj. Na mocy okólnika wędliny przekąski ciastka i t. d., winny być przechowywane jedynie w gablotach szklanych. przekąski na stołach muszą być owinięte w papier, herbata przykryta spodkami i t. d.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatnim posiedzeniu zarządu miasta postanowiono, iż otwarcie zapieczętowanych ofert na dzierżawę rzeźni miejskiej w Sosnowcu nastąpi w d. 23 b.m. o godz. 12-ej przed południem. Akademję ku czci Bema postanowiono zwolnić od podatku miejskiego. Dla szpitala miejskiego i domu niemowląt postanowiono nabyć pantofle skórzane. W końcu rozpatrzono szereg podań o zmniejszenie podatku od oświetlania elektrycznego w piwiarniach i kilkanaście podań uwzględniono.

(s) **Wieczór ku uczczeniu pamięci gen. Bema.** Akademickie koło zagłębian urządza w niedzielę dn. 18 bm. o godz. 6.30 wiecz. w sali gimn. Staszyca wieczór ku uczczeniu pamięci Józefa Bema. Odpowiednie przemówienie wygłosi dr. T. Nowakowski.

(s) **Pamięci Wyspiańskiego.** Dziś t. j. w niedzielę o godzinie 5.30 w sali gimnastycznej państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu ul. Wawel Nr. 1 odbędzie się odczyt dr. Władysławy Tatarzanki p. t.

„Tragedja społeczeństwa polskiego“ w „Weselu Wyspiańskiego“. Bilety od zł. 0 50 do zł 2. — Dla młodzieży szkolnej od zł. 0 30 do zł. 0 50 Całkowity dochód przeznaczony jest na samopomoc uczennic seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Sosnowcu.

(s) **Impreza A. K. Z.** W poniedziałek dn. 19 b. m. o godz. 8 15 w sali teatru miejskiego odbędzie się rewja urządzona staraniem akademików i artystów teatru miejskiego.

Na całość rewji złożą się recytacje, skecze i aktualne piosenki humorystyczno - satyryczne. Konfercierkę prowadzić będzie p. Hauze.

Sympatyczne imprezy akademików cieszą się zawsze dużem powodzeniem, należy więc mieć nadzieję ze i obecna rewja, składająca się z doborowego programu, niewątpliwie zainteresuje szeroki ogół, spragniony beztroskiego humoru.

(s) **Sekcja sceniczna T. K. O. Swit** w Sosnowcu w niedzielę, dnia 19 b. m., o godzinie 7 30 wieczorem w sali domu ludowego w Zagórzach odegra sztukę pod tyt. „Serce to Grunt“ czyli Ordynans w Zalotach komedja w 3-ch aktach S. Turskiego.

Bilety od godz. 12 można nabywać w kasie teatru w cenie od 50 gr. do 2 złotych.

(s) **Wieczerza wigilijna i opłatek dla ubogich.** Chrześcjańskie towarzystwo dobroczynności w Sosnowcu dorocznym zwyczajem urządza dla najuboższych wilję w sobotę o godz. 4 po południu, w sali przy kościółku Najsłodszego Serca Jezusowego. Kandydaci winni się zgłaszać do kancelarji towarzystwa dobroczynności przy kościółku do środy włącznie w godz. od 9 do 11 rano w celu otrzymania bonów na wieczerzę.

(s) **Nagły skon.** W dniu 15 b. m. z niewiadomej przyczyny zmarł nagle Sikora Piotr, zam. w Sosnowcu ul. Zamkowa L. 12.

(s) **Z sądu pokoju.** W tych dniach sąd pokoju w Sosnowcu skazał Józefa Bednarczyka z Pogoni za ubliżenie p. Irenie Paluchiewicz, ul. Staszica 7, na 5 dni kozy z zamianą na 25 zł. kary i 3 zł. opłat sądowych. Tymczasem p. Bednarczyk chwali się, że sprawę wygrał, co tak oburzyło p. Paluchiewicz, że przyszła do redakcji, by fakt skazania oszczercy podać do wiadomości publicznej, co też na jej prośbę czynimy.

(s) **Umowa w drukarstwie.** D. 20 b. m. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja drukarzy i pracodawców, celem podpisania umowy w sprawie podwyżki płac o 19 proc.

(s) **Wyzwoliny.** Na ostatniej sesji wyzwolinowej cechu cieśli, stolarzy i kołodziei wypisano na majstrów pp. St. Machowiaka i Franciszka Goławskiego.

(s) **Z cechu stolarzy.** Dziś, o godz. 3 po południu w lokalu tow. rzemieślniczego odbędzie się zebranie ogólne cechu stolarzy.

(s) **Na gorącym uczynku** kradzieży bielizny, należącej do Figlowej, Uchnastowej i Koprowskiej w jednym z domów na Pogoni — przyłapano niejaką Janinę Lech, bez stałego zamieszkania. Sprawę i złodziejkę skierowano do dyspozycji sędziego śledczego.

Dobry mąż.

Na rozkaz mej drogiej Janki
Pędzę co tchu do „Zagłębianki“
By poczynić tam zapasy
Kupić „na święta“ dobrej kiełbsy.

Na widok wystawy już łykam
ślinkę
Gdy ujrzałem na niej tak piękną
szynkę
A obok niej cudny zbiór
rozmaitości
Wszystko to zakupię dla mych
wybrednych gości.
A kto chce mieć równie specjały
„na święta“
Niech to sobie zapamięta
Niechaj wierzy mojej Jance
I wszystko kupi w „Zagłębiance“.

Życzliwy Stefan.

(s) **Kradzieże i złodzieje.** Dn. 17 b. m. nad ranem z komórki Góry Józefa (Sławkowska 15) skradziono 1 rower i 2 króliki — wartości 120 zł. Doch. w toku.

Dn. 16 b. m. zostali zatrzymani Wajntraub Moszek i wspólnicy jego zam. w Sosnowcu, jako podejrzani o współudział w kradzieży w kooperatywie prac. kolejowych w Babicach. Przekazano ich policji w Oświęcimie.

(s) **Kradzież bielizny.** Przyjęto zameldowanie od Zelingier Balbiny, zam w Sosnowbu ul 1 Maja Nr. 6, w sprawie kradzieży bielizny ze strychu przez nieznanych sprawców. Poszkodowana oblicza wartość skradzionych rzeczy na sumę zł. 400.

(s) **Kradzież z budki.** Przyjęto protokuł zameldowania od Ciszewskiej Franciszki, zam. ul. Małachowskiego L. 4, w sprawie kradzieży 200 zł. z zamkniętej budki, za pomocą urwania kłódki przez nieznanego sprawcę.

Przyjęto protokuł zameldowania od Bednarek Pauliny, zam. w Szarleju, ul. Parkowa L. 5, w sprawie kradzieży materjałów kolejowych wartości 195 zł. na dworcu Sosnowiec W., przez nieznanego sprawcę.

Z Będzina.

(b) **Nabożeństwo ku czci ś.p. Gabryela Narutowicza w synagodze będzińskiej.** Onegdaj w synagodze będzińskiej odbyło się nabożeństwo ku czci ś. p. Gabrjela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzp. Polskiej. Na nabożeństwie obecni byli: p. Bielawka zastępca starosty, p Rubenlicht, wiceprezydent m. Będzina, jeden z oficerów garnizonu będzińskiego, p. Zygmunt, przedstawiciel policji, członkowie zarządu gminy żydowskiej w osobach p. Borzykowskiego L., Plesnera Sz. i Liwera Abr. Prócz tego w nabożeństwie wzięły udział wszystkie szkoły powszechne z nauczycielstwem i orkiestrą szkolną. i sporą liczba publiczności. Nabożeństwo odprawił Kantor Piotrkowski. Krótko przemawiał do zebranych rabin Lewi. Na zakończenie Kantor wraz z chórem odśpiewał kilka pieśni i błogosławieństwo dla prezydenta Mościckiego i Rzp. Polskiej, orkiestra zaś odegrała hymn narodowy.

(b) **Obwody głosowania w powiecie będzińskim.** Starostwo będzińskie opracowało już szczegółowo i rozplakatowało w całym powiecie podział powiatu będzińskiego na obwody głosowania z uwidocznieniem lokali wyborczych i lokali urzędowych obwodowych komisyj wyborczych.

Obwodów w całym powiecie ustalono 113. Sosnowiec podzielono na 55 obwodów, Będzin — 15, Dąbrowa Górnicza — 11, Czeladź — 7, Grodziec — 3, Zagórze — 5, Bobrowniki — 5, Łagisza — 3, Łosień — 2, Niwka — 4, gmina Olkusko Siewierska — 16, Ożarowice — 2. Wojkowice Kościelne — 3.

(b) **Pomoc rewolucjonistom.** D. 15 b m. około godz. 18 w sali zbornej kop Grodziec, został aresztowany Wójcik Jakób (kolnja robotnicza 8) Wójcik zbierał składki wśród robotników dla więźniów politycznych na bloczki M O.P R. Międzynarodowa organizacja pomocy rewolucjonistom). Przy rewizji przy Wójciku znaleziono 3 Mopr. 4 pocztówki z podobizną Lenina i 8 zł. 75 gr. Przekazany wraz z materjałem dowodowym sędziemu śledcz. zapas w Sosnowcu.

Z Grodźca.

(g) **Obrona Częstochowy w Grodźcu.** W dn. 11 b. m. w klubie grodzieckim tow. sekcji scenicznej przy tow. śpiew. Lira w Grodźcu, wystawiło dramat historyczny p. t. „Obrona Częstochowy“. Zespół ten wystawiając tę sztukę, zasłużył na ogólne uznanie miejscowego społeczeństwa, to też każda odsłona, nagradzana była burzą oklasków. Jedynie szczupła scena nie pozwalała amatorom na swobodę ruchów, zwłaszcza w scenach w większym zespole. Na wyróżnienie z amatorów zasługują: pp. Kulesza w roli przeora, Stefan Czajer w roli Piotra, Wanert w roli Millera, Pilarski w roli Wrzeszczowicza i p. Małotówna w roli Anny. P. Kulesza, jako przeor wykazał wielkość duszy polskiej, wzruszając widzów do łez.

Jedna z bolączek amarorów w w Grodźcu, jest brak sali teatralnej.

Z Dąbrowy.

(d) **Wypowiedzenie umowy w górnictwie.** Do sekretarjatu centralnego związku górników w w Dąbrowie wpłynęło onegdaj pismo rady zjazdu z wypowiedzeniem z dn. 1 stycznia 1928 r. umowy zawartej z centralnym związkiem. Rada nie podaje motywów, jakie skłoniły ją do tego kroku.

(d) **Na gorącym uczynku.** Dn. 16 b. m. o g. 15. w chwili dokonywania kradzieży garderoby w mieszkaniu Miodownika Berka (Legjonów 10) — został aresztowany Leon Skwarczyński zam. w Częstochowie.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Echa wypadku w hucie Katarzynie. — Nie pij! Za znieważenie policji. — Pomysłowy oszust. — Kradzież z wozu. — Kradzieże

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych inżynier Józef Aleksander Polka, lat 40 z Sosnowca (Stasica 13), naczelnik wydziału wielkopiecowego huty „Katarzyna“, oskarżony o spowodowanie przez nieostrożność śmierci robotnika Andrzeja Tłustowskiego, przez tolerowanie nieodpowiedniego funkcjonowania czerpaka, służącego do czerpania granulowanej szlaki z basenu, oraz niewłaściwego i niebezpiecznego sposobu zamykania t. zw. zapadki. Skutkiem tych niedomagań, ś. p. Tłustowski, wszedłszy w dniu 5 maja b. r. na czerpak, spadł z niego do wrzącej wody i doznał tak silnego oparzenia, że w dniu następnym zmarł Po zbadaniu całego szeregu świadków, przewód sądowy nie dał dostatecznego materjału do ukarania oskarżonego, przeto go sąd uniewinnił.

——

24 letni Antoni Zółciński, Sosnowiec, Targowa 8, za wywoływanie zgorszenia publicznego w dniu 12 października b. r. przez chodzenie po ulicy w stanie zupełnie pijanym, skazany został przez sąd okręgowy na trzy dni aresztu.

——

Mieszkańcy Sosnowca, (Robotnicza 6), 60-letni Józef Kolasa i jego 20-letni syn Raman, za czynne znieważenie funkcjonarjuszy policji w dniu 1 października b. r. podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych, skazani zostali na trzy miesiące więzienia.

Władysław Nowak, lat 27, mieszkaniec Sosnowca, Florjańska 6, znany oszust i złodziej, staciwszy możność uprawiania swego zawodu na terenie Sosnowca, dzięki policji, która zwróciła nań czujną uwagę, postanowił szukać szczęścia w Zawierciu. W dniu 8 października b. r. wybrał się tam, zgłosił się do handlarza kartofli i węgla Antoniego Skwarka, a przedstawiwszy mu się za gospodarza szpitala fabryki Hulczyńskiego, zażądał dla szpitala wagonu węgla i wagonu ziemniaków.

Skwarek nie posiadając tak wielkich zapasów, wydał oszustowi pięć korcy kartofli, obiecując niezwłocznie dostarczyć resztę zamówienia. Po załadowaniu kartofli na furgon, Nowak Sprzedał je w jednym ze sklepów w Zawierciu, przedstawiając się znowu za wspólnika Skwarka, poczem zbiegł wraz z pieniędzmi, pozostawiając furmana przed sklepem. Pomysłowego oszusta sąd skazał na rok więzienia z pozbawieniem praw.

——

Mieszkańcy Zawiercia, 19 letni Tedeusz Wolski i jego rówieśnik Bronisław Wrzesiński, stanęli przed sądem okręgowym za kradzież z wozu worka z towarami kolonjalnemi Andrzejowi Pełce ze wsi Mrzygłód. Ponieważ obydwaj oskarżeni byli już kilkakrotnie karani za kradzieże, sąd skazał ich na rok więzienia, z pozbawieniem praw.

——

Marjanna Barwińska, lat 50, mieszkanka Będzina, (ul. Warpienna), za kradzież bielizny M. Janickiej ze strychu domu przy ul. Rzymskiej w Sosnowcu, skazana została na rok więzienia.

——

Stanisław Nocoń, lat 19, (Pańska 26) i Petronela Imielska, lat, 20, (Ludwika 1), notoryczne złodziejki, w czerwcu b. r., by zaopatrzeć się na Zielone Świątki, udały się na wyprawę do Niwki, gdzie dokonały kradzieży kur u Anny Krukowskiej i Walerji Włosińskiej. Obie złodziejki skazane zostały przez sąd okręgowy na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Kontrola gospodarki wszystkich ministerstw

Komisja nadzwyczajna tępi łapownictwo i nadużycia.

Komisja nadzwyczajna do walki z nadużyciami przy Radzie ministrów otrzymała do dnia 1 grudnia b. r. 191 spraw do przeprowadzenia.

Z tego 53 ważniejsze sprawy komisja zakwalifikowała do dochodzeń, względnie śledztw we własnej kompetencji, resztę zaś przekazano do załatwienia właściwym władzom sądowym.

Najwięcej spraw przypada na nadużycia urzędnicze na terenie banków państwowzch.

W toku śledztwa komisja osadziła w areszcie 3 osoby z pośród wyższych urzędników banków państwowych.

Kilkanaście spraw doniosłej wagi będzie ukończonych dopiero w ciągu miesiąca stycznia i w związku z tem spodziewane są dalsze aresztowania,

Ostatnio komisja nadzwyczajna przystąpiła do badania gospodarki wszystkich bez wyjątku ministerstw.

W komisji czynnych jest 14 sędziów, pr kuratorów i aplikantów sądowych, przydzielonych do akcji tępienia łapownictwa i nadużyć.

Tajemniczy portret.

Rzeczywistość prześcignęła fantazję Conan Doylea

Nikt ze swej fantazji nie byłby w stanie wysnuć historji bardziej sensacyjnej, niż wydarzenie, które przytrafiło się pastorowi Kingstonowi

Temi słowami rozpoczyna swe opowiadanie w jednem z pism angielskich Conan Doyle, autor znanych powieści a obecnie wybitny spirytysta.

Gdy razu pewnego pastor powracał z kościoła do swego domu podeszła doń jakaś nieznajoma kobieta ubrana w dziwaczną jasno zieloną suknię, o kroju dawno wyszłym już z mody. Chodziło tu o odwiedzenie ciężko chorego człowieka, który prosił o natychmiastowe zawezwanie do swego łoża pastora.

Gdy duchowny dał swą zgodę, nieznajoma zaprowadziła go do niedaleko oczekującego auta i wyjaśniła po drodze że człowiekiem do którego jadą, jest niejaki Wilson, znany zresztą osobiście pastorowi.

Nieznajoma pożegnała się z mr. Kingstonem u wrót domu. Zaledwie jednak ten wkroczył na schody i zapytał napotkanego portjera o zdrowie Wilsona, usłyszał z ust dozorcy, że Wilson cieszy się jaknajlepszem zdrowiem i przed niedawnym czasem wyszedł z mieszkania.

Pastor uważał całe to zajście za głupi żart i właśnie, gdy powracając do swego mieszkania, rozmyślał nad niesmacznem figlem, który mu spłatała osoba acz dziwacznie się prezentująca, tem nie mniej budząca zaufanie poważnem swem zachowaniem, ujrzał Wilsona o kilka kroków przed sobą. Pastor opowiedział mu o całej przygodzie i Wilson przyrzekł tego jeszcze wieczoru odwiedzić duchownego i pogadać z nim o tej tajemniczej sprawie.

Mijała jednak godzina za godziną a oczekiwany gość nie zjawiał się. Wreszcie zaniepokojony gospodarz zatelefonował do Wilsona i jakie było jego przerażenie, gdy mu oznajmiono że zmarł on przed 2 godzinami na udar sercowy.

Kingstone pchany jakimś niezwykłym niepokojem pojechał natychmiast do mieszkania zmarłego. Zwłoki spoczywały w sypialni. Nagle wzrok pastora padł na wielki portret wiszący nad łóżkiem. Obraz przedstawiał niemłodą kobietę w jasno zielonej sukni kobietę, która tego dnia przed południem przywiozła go do tego domu.

Pobladły pastor zapytał dozorcę, kogo przedstawia ów tak tajemniczy portret.

— To jest małżonka mr. Wilsona, zmarła przed pięcioma laty — usłyszał w odpowiedzi.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Węgiel nasz traci rynki północne.

Wzmożona walka konkurencyjna z węglem angielskim.

Jak już donosiliśmy, eksport węgla górnośląskiego w listopadzie zmniejszył się o 83 tys. ton. Największemu ograniczeniu uległ eksport węgla na t. zw. rynki egzotyczne, gdyż o całe 110 743 ton, natomiast wywóz na rynki t. zw. „naturalne" podniósł się nieco.

Z rynków egzotycznych wymienić należy państwa bałtyckie, dokąd import w listopadzie zmniejszył się o 32.939 ton w porównaniu z cyfrą październikową. Wywóz węgla do państw skandynawskich zmniejszył się o 6.560 ton. W związku z tem należy zauważyć, że eksport węgla do państw skandynawskich, począwszy od września b. r., coraz bardziej maleje.

Rynek Italji wydaje się straconym dla naszego węgla. W listopadzie wywóz do Italji zmniejszył się o 16 938 ton. Eksport węgla górnośląskiego do Jugosławji zmniejszył się również w listopadzie o 43.372 ton, eksport zaś do Rumunji o 10.934 ton.

Zmniejszenie się eksportu naszego węgla na rynki egzotyczne należy tłomaczyć wzmożoną konkurencją ze strony węgla angielskiego. Należy dodać, że w ciągu listopada obniżyła Anglja swe ceny węgla o dalsze 5 pensów.

AKCJE.

Warszawa, 17.12.

Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 154.50—153.50
Bank Przem. Lwów 106.00
Cukier 77.60—78.00
Firlej 51 00—53.00
Węgiel 107.00
Nobel 41.50
Lilpop 39.00
Modrzejów 8.90
Ostrowiecki 86 50
Starachowice 63.00—63 50—63.00
Ursus 12.00
Zawiercie 33.50
Borkowski 3.75—3,70
Haberbusch 157.00

Tendencja: słaba.

GIEŁDA.

Warszawa 17.12.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.88
Nowy-Jork 8.90
Londyn 43 51 i pół
Paryż 33.09 i pół
Wiedeń 125.85
Praga 26.41 1/2
Włochy 48 38 i pół.
Szwajcarja 172 14
Holandja 360.50
Dol. War. pr. obr. 8.88 i 3/4

Tendencja; utrzymana
5% Poż. Prem. Dolar. zł. 63.50 — 64.00

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 17 12.

Notowania poznańsiej giełdy zbożowej są bez zmiany.

Usposobienie słabe.

Humor.

SKARB

— Pańska żona jest tak piękna, że ile razy na nia patrzę, przychodzą mi na myśl słowa: „I nie wódź nas na pokuszenie".

— Szkoda, że nie jest pan z nią razem, gdybyś ją pan lepiej znał, wyrzekłby pan co innego: „Ale nas zbaw ode złego Amen!"

NA WSI

— Słuchajta matko, biorę Kaśkę za żonę, ale mi musiła kupić harmonję.

— A to ci na co?

— Bo ksiądz proboszcz pedział, że w małżeńskim sakramencie harmonja to grunt!

BOHATER.

— Byłeś Janku u dentysty?
— Byłem, tatusiu.
— I nie płakałeś?
— Nie, proszę tatusia.
— Zuch z ciebie! A co ci robił?
— Nic, bo go nie było w domu.

ZROZUMIAŁ.

— Pypman, gdzie ty się podziewałeś przez tyle czasu?

— Musiałem wyjechać na 4 miesiące.

— Widzisz, albo ja ci nie mówiłem, żeby ty wziąłeś innego adwokata?

ELEKTRYCZNOŚĆ.

— Mamusiu, ja wiem, skąd się bierze elektryczność! Ze ściany. Odpina się guzik na ścianie, na którą zapięta jest elektryczność

ROZTARGNIONY.

— Co pan tam koło tej szuflady majdruje z dłutetem, panie profesorze?

— Niech pan sobie wyobrazi co za roztargnienie: zamknąłem szufladę na klucz, a klucz prawdopodobnie zostawiłem w szufladzie, bo go nigdzie niema.

MARZYCIEL.

— Tata, co to jest ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków.

— Jakbyś ty naprzykład złamał jedną rekę, to by ci zapłacili tysiąc złotych, jakbyś złamał jedną nogę, toby ci zapłacili też tysiąc złotych.

— Jakbym ja złamał rękę i nogę?

— Tobyś dostał pięć tysięcy złotych.

Morycek zamyśla się głęboko.

— Nad czem ty się tak zamyśliłeś?

— Ileby mi dali, jakbym ja złamał obie ręce i obie nogi?

— Uj, ty marzyciel, ty!.,

ŁOGICZNE.

Ojciec: Tak! A teraz chcę usłyszeć od ciebie dlaczego właściwie zostałeś ukarany przezemnie?

— I to się ma nazywać pedagogiczne: najpierw ojciec mnie karze, a potem pyta, dlaczego mnie ukarał.

PRZYJEMNOSC.

— Zona: Ja nie używam żadnych przyjemności!

— Jakto? Byłaś przecież ostatnio na koncercie, na balu i w teatrze.

— Ale wszędzie z tobą!

SŁUSZNIE

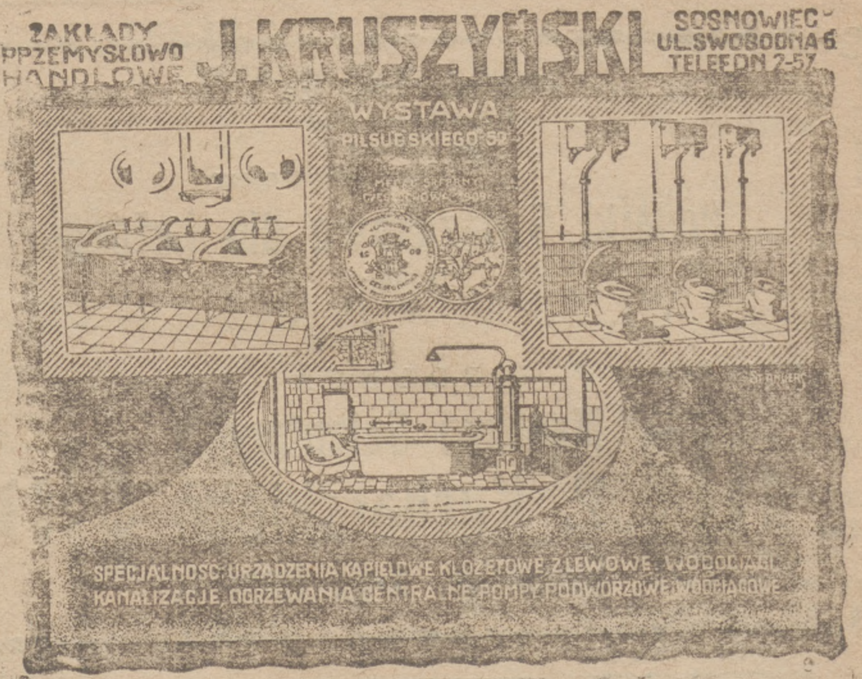
— Wczoraj przyjęłam nową bonę a ty dzisiaj już ją całujesz!

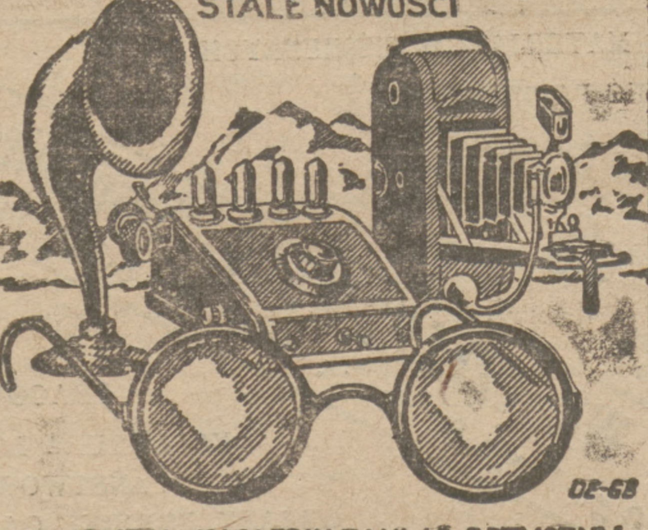
— Masz rację, duszko, powinienem był przynajmniej zaczekać tydzień!

WYKŁAD ANATOMJI

— Przedewszystkiem musicie zwrócić uwagę, że anatomji nie uczy się z martwych książek tylko studjuje się ją na żywych trupach!

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?





DROBNE OGŁOSZENIA.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94